

b.r.

✓
Józef Bielawski
Wiersz na śmierć Gustawa III



WIERSZ

N A

ŚMIERĆ GUSTAWA TRZECIEGO, KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!

Virgi: *Æneid*: Lib: IV,

PŁacz Polaku nad Losem wielkiego *GUSTAWA!*
Którego nieśmiertelnym otrąbiła Sława;
Płacz nad zgubą Szwecyi! lecz odwracay oczy
Od Zboycy, co w krwi Króla fwego ręce moczy.
Cb mowię! zbliż się raczey; niech twe zadrzy ferce,
Jak zobaczysz wściekłego w rozpaczy morderce
O występku! iakżeś mógł bezbożny człowieku
Rzucić krwią na Kronikę tak pięknego wieku,
Jakże w tobie bydz musi Zdrayco podła dufza!
Kiedy cię wielkość zbrodni do płaczu niewzrufza

Musiad

XVIII. 2. 562.

Musiał cię gdzie na wyspie wyrzygnąć finok srogi,
Co mu pędzel malarzkie na łbie przypiął rogi;
Albo cię w gniewie na łąd, co brzeg Szwedzki porze,
Wyrzuciło na zdradę z fwych wnętrzości morze.
Przedzedłeś w złości czarta wybraniem ofiary;
Na zmazanie twej winy, piekło niema kary.
Nimeś się myślą dotknął grzechu tej natury,
Ze piorun na cię Zdrayco wprzód nie wypadł z chmury;
Ze cię ziemia, nim ręka naboż wystrzeliła,
Dla wtrzymania twej zemsty, sobą nieprzykryła.
O niedościgły w Twoich ro rządzeniach BOZE!
Których zgadnąć nikt z stworzeń, ni pojąć niemoże.
GUSTAW pełen cnot rzadkich! .. *GUSTAW* już nieżyje ...
A w piersiach obwinionych ferce iefzcze biie?
A piekło nieotwiera dotąd fwey pałczeki?
Ani Niebo na Zboycę podnosi fwey ręki?
Ale niebyłazby to zuchwałość człowieka,
Pytać się, dla czego noc przed światłem ucieka.
Dla czego Miafca z ludźmi BOG pod wody schował,
A iednego Noęgo tylko uratował.
Powinnością iefc Boskie uwielbiać wyroki,
A nie wznosić robaczkom głowy za obłoki;
Ani obwiniac Niebo z gorącego prawa,
Ze na śmierć tak spokojnie patrzyła *GUSTAWA*.

W mil-



W milczeniu czekay zemsty zuchwały człowiecze;
Twój *Ankierström* z pod straży iego nieucieczce-
Ankierström! który w przepaść nim ze stussów zlizie,
Robak sumnienia z życiem wątrobę w nim zgryzie.
Już piekło ze krwią krąży w żyłach rozboynika,
Y co raz bardziey fwego dręczy niewolnika.
Patrz, iak rozpacz z pod zgiętey wygląda powieki,
Iak się duch skarży w cieie na frogosć opieki,
Y wargą bezbożności pyta się myśl wściekła,
Czy dla niey BOG nowego niebuduie piekła?
Czy niema ogniów? coby ducha w nim stopiły,
Ni mąk? coby w cieie dziś iefzcze dobiły ...
O BOZE! iakżeś w gniewie Twym nieubłagany ...
Coż będzie? gdy wywracać zaczniesz Nieba ściany;
Jeśli dziś *Ankierströma* tak Twa ręka tłoczy,
Ze mu łza utrapienia zalała iuż oczy.
Więcże BOZE dopełniy czym prędzey Twey kary,
Niech me oko niewidzi tak strażney offiary;
Otwieray piekło; zblizay męki, rzucay strzały,
Niech go przykryią gory, .. ciężkie zgnieta skały ...
Niechay go porwą wiatry, rozbią o chmury,
Y na brzeg piekła zrzucą ten wymiot Natury ...
Coż to? Ziemia przepaści dziś fwych nieotworzy?
Ni piekło mąk dla zboycy nowych nieotworzy?

Tu oszczepy, tu iędze, tu sępy, tu miecze,
Niech na ciele podartym do piekła się wlecze.

Ma ci czego, Polaku, zazdrościć Świat cały,-
Ześ grzechem Krolo-boystwa twey niezmazał chwały,-
Ześ niezakrwawił Tronu, ni szukał sposobu,
Iakby przed czasem przenieść twych Krolów do grobu.
Wolałes zrzucac frogich, niż ręką zdradziejstwa,
Gwałcić prawo Natury, i gorszyć Sąsiedztwa.
Každy Król osadzony twą krefką na Tronie,
Mógł spokojnie bez trwogi zasnąć na twym łonie;
Y gdyby z ruyon ręk sępy Królowie czekali,
Byliby nieśmiertelni, a my lez nieznali.



W B E R D Y C Z O W I E .

XVIII. 2. 562

3334

XVIII.2.562